

Sanepid okłamuje ludzi ws. szczepień

13 maja 2012

Tym razem mam bardziej optymistyczne wiadomości. Z różnych stron Polski docierają do mnie informacje od rodziców, że lekarze stają się coraz bardziej liberalni wobec szczepień dzieci. Coraz rzadziej naciskają rodziców, a często wręcz odradzają zbędne i toksyczne (obowiązkowe) szczepionki oraz doradzają opóźnianie szczepień.

To dowodzi, że szczepienia w Polsce są już de facto dobrowolne, a określenie „obowiązkowe” w ustawie znaczy, że państwo ma obowiązek pokryć koszty pewnych szczepień, jeśli rodzic chce je podać swemu dziecku. Wszystkie „kary” nakładane przez Sanepid na nieszczepiających rodziców są nielegalne i niezgodne z Konstytucją. Widziałam powiadomienie o takiej karze wysłane niedawno do rodziców na formularzu z lat 1960 – a więc z okresu głębokiego PRL. Z całą pewnością takie formularze są nieaktualne, a zachowanie Sanepidu nielegalne i powinno być karane. Widać niektóre oddziały Sanepidu w ten sposób sobie „dorabiają”.

Prawda o szczepieniach staje się coraz bardziej powszechna. W USA pewien pediatra napisał do CDC (organizacja rządowa, która ustala kalendarz szczepień) list z zapytaniem, dlaczego szczepi się noworodki, skoro żółtaczka B niezwykle rzadko zdarza się u niemowląt? I dlaczego nie testuje się ciężarnych kobiet na obecność wirusa i nie szczepi tylko noworodków matek zakażonych? Urzędnik CDC odpisał, że te szczepienia są naprawdę niepotrzebne, ale masowo szczepi się noworodki po to, żeby wciągnąć młode matki w kierat nieustannych szczepień, aby na każde wezwanie reagowały jak psy Pawłowa i stawiały się do szczepień bez kwestionowania ich bezpieczeństwa i zasadności. To pokazuje jakie komercyjne i machiaweliczne mechanizmy stoją za polityką masowych szczepień.

Autor: prof. Maria Dorota Majewska

Źródło: [Monitor Polski Blog](#)